

ORĘDZIE NA ŚWIATOWY DZIEŃ MISYJNY 2021

„Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20)

Drodzy bracia i siostry,

Gdy doświadczamy mocy miłości Boga, gdy rozpoznajemy Jego ojcowską obecność w naszym życiu osobistym i wspólnotowym, nie możemy nie głosić i nie dzielić się tym, *cośmy widzieli i słyszeli*. Relacja Jezusa z Jego uczniami, Jego człowieczeństwo, które objawia się nam w tajemnicy wcielenia, w Jego Ewangelii i w Jego tajemnicy paschalnej, ukazują nam, jak mocno Bóg miłuje nasze człowieczeństwo i czyni swoimi nasze radości i cierpienia, nasze pragnienia i niepokoje (por. *Gaudium et spes*, 22). Wszystko, co dotyczy Chrystusa, przypomina nam, że świat, w którym żyjemy, i potrzeba jego odkupienia nie są obce temu, który wzywa nas do aktywnego zaangażowania w tę misję: „Idźcie na rozstajne drogi i zaprosicie na ucztę wszystkich, których spotkacie” (Mt 22,9). Nikt nie jest wykluczony, nikt nie powinien czuć się odłączony czy pozbawiony tej współczującej miłości.

Doświadczenie Apostołów

Historia ewangelizacji rozpoczyna się od pełnego pasji poszukiwania Pana, który powołuje i chce nawiązać dialog przyjaźni z każdą osobą, gdziekolwiek by się ona znajdowała (por. J 15,12-17). Apostołowie są pierwszymi, którzy nam to przekazują, pamiętając nawet dzień i godzinę, kiedy Go spotkali: „Było to około czwartej po południu” (J 1,39). Przyjaźń z Panem, to, że widzieli Go uzdrawiającego chorych, jedzącego z grzesznikami, karmiącego głodnych, podchodzącego do wykluczonych, dotykającego nieczystych, utożsamiającego się z potrzebującymi, zapraszającego do błogosławieństw, nauczającego w sposób nowy i autentyczny, pozostawia niezatarty ślad, wzbudzając zadziwienie oraz wylewną i bezinteresowną radość, której nie można powstrzymać. Jak mówił prorok Jeremiasz, doświadczenie to jest płonącym ogniem Jego czynnej obecności w naszych sercach, która motywuje nas do misji, nawet jeśli czasami wiąże się z poświęceniami i niezrozumieniem przez innych (por. 20,7-9). Miłość jest zawsze dynamiczna i aktywizuje nas, aby dzielić się cudownym i pełnym nadziei przesłaniem: „Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1,41).

Dzięki Jezusowi zobaczyliśmy, usłyszeliśmy i doświadczyliśmy, że może być inaczej. On dał początek nowym czasom, przypominając nam fundament naszego człowieczeństwa, o którym tak często zapominamy: „Zostaliśmy stworzeni do pełni, którą można osiągnąć tylko w miłości” (*Fratelli tutti*, 68). Te nowe czasy wymagają wiary będącej w stanie budzić inicjatywy i budować wspólnoty z kobiet i mężczyzn, którzy uczą się brać odpowiedzialność za własną i cudzą kruchość, promując braterstwo i społeczną przyjaźń (por. *Fratelli tutti*, 67). Wspólnota kościelna ukazuje swoje piękno za każdym razem, gdy z wdzięcznością przypomina, że to Pan pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4,19). „Miłość Pana zachwyca nas, a

zachwytu, z racji jego natury, nie można ani powstrzymać, ani nikomu narzucić. Tylko w ten sposób może rozkwitać cud bezinteresowności – bezinteresowny dar z siebie. Również zapachu misyjnego nie da się rozpać w wyniku rozumowania czy kalkulacji. Wejście «w stan misji» bierze się z poczucia wdzięczności” (*Orędzie do Papieskich Dziel Misyjnych*, 21 maja 2020).

Z pewnością czasy nie były łatwe, pierwsi chrześcijanie rozpoczęli swoje życie wiary w środowisku nieprzyjaznym i trudnym. Doświadczenia marginalizacji i aresztowań przeplatały się z wewnętrznymi i zewnętrznymi walkami, które zdawały się stać w sprzeczności, a nawet negować to, co widzieli i słyszeli. Ale to, zamiast stanowić trudność lub przeszkodę, przez którą mogli się załamać czy zamknąć w sobie, motywowało ich do przemienienia wszelkich niedogodności, przeciwności czy trudności w okazję do misji. Ograniczenia i przeszkody stały się również uprzywilejowanymi miejscami namaszczenia wszystkiego i wszystkich Duchem Pana. Nic i nikt nie mógł być wykluczony z tego niosącego wyzwolenie przesłania.

Żywe świadectwo tego wszystkiego znajdujemy w *Dziejach Apostolskich*, w księdze, którą uczniowie-misjonarze mają zawsze pod ręką. Jest to księga opowiadająca o tym, jak rozprzestrzenia się aromat Dobrej Nowiny, wzbudzając radość, którą może dać jedynie Duch Święty. Księga Dziejów Apostolskich uczy nas przeżywać trudne doświadczenia w bliskości z Chrystusem, by dojrzywać w „przekonaniu, że Bóg może działać w jakichkolwiek okolicznościach, nawet pośród pozornych niepowodzeń” i w pewności, że „kto się ofiaruje i oddaje Bogu z miłości, z pewnością przyniesie obfity owoc (por. J 15,5)” (*Evangelii gaudium*, 279).

To samo dotyczy także nas – aktualne czasy nie są łatwe. Sytuacja pandemii pokazała i zwiększyła cierpienie, samotność, ubóstwo i niesprawiedliwość, z powodu których tak wielu już wcześniej cierpiało, i zdemaskowała nasze fałszywe poczucie bezpieczeństwa oraz polaryzację i wszelkie podziały, które niepostrzeżenie pogłębiają się między nami. Osoby najbardziej wrażliwe i podatne na zranienie jeszcze bardziej odczuły własną bezradność i kruchość. Doświadczaliśmy przygnębienia, rozczarowania, zmęczenia; nie ustrzegliśmy się nawet konformistycznych i pełnych goryczy postaw, które odbierają nadzieję. My jednak „nie głosimy siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa” (2 Kor 4,5). Dlatego w naszych wspólnotach i w naszych rodzinach rozbrzmiewa słowo życia, które odbija się echem w naszych sercach i mówi nam: „Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał” (Łk 24,6). To przesłanie nadziei, które zaprzecza determinizmowi, a tym, którzy pozwalają się mu dotknąć, daje wolność i odwagę konieczne, aby powstać i poszukiwać wszelkich możliwych sposobów okazywania współczującej miłości, „sakramentu” bliskości Boga, który nie porzuca nikogo na poboczu drogi.

W tym czasie pandemii, w obliczu pokusy ukrywania i usprawiedliwiania obojętności i bezczynności w imię koniecznego dla bezpieczeństwa dystansu społecznego, pilnie potrzebna jest *misja współczucia*, która może sprawić, że dystans społeczny stanie się przestrzenią spotkania, troski i wsparcia. „To, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20), okazane nam miłosierdzie, może stać się punktem odniesienia i wiarygodności, który pozwala nam odzyskać wspólną pasję budowania „wspólnoty przynależności i solidarności, której należy

poświęcić czas, trud i dobra” (*Fratelli tutti*, 36). To Jego Słowo codziennie nas zbawia i ocala przed wymówkami, które mogą nas pogrążyć w tchórzliwym sceptycyzmie: „Wszystko jedno i tak nic się nie zmieni”. I w obliczu pytania: „dlaczego mam zrezygnować z mojego bezpieczeństwa, wygody i przyjemności, jeśli nie widzę żadnych istotnych rezultatów?”, odpowiedź pozostaje zawsze ta sama: „Jezus Chrystus zatriumfował nad grzechem i śmiercią i jest pełen mocy. Jezus Chrystus naprawdę żyje” (por. *Evangelii gaudium*, 275) i pragnie, abyśmy byli pełni życia, braterscy i zdolni do przyjmowania i dzielenia się tym przesłaniem nadziei. W aktualnych okolicznościach pilnie potrzebni są misjonarze nadziei, którzy, namaszczeni przez Pana, będą proroczo przypominać, że nikt nie zbawia się sam.

Podobnie jak Apostołowie i pierwsi chrześcijanie, także i my mówimy z pełnym przekonaniem: „Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20). Wszystko, co otrzymaliśmy, wszystko, czym obdarował nas Pan, dał nam, byśmy to dobrze wykorzystali i przekazali bezinteresownie innym. Tak jak Apostołowie, którzy zobaczyli, usłyszeli i dotknęli zbawczej mocy Jezusa (por. 1 J 1,1-4), tak i my dzisiaj możemy dotknąć cierpiącego i chwalebego ciała Chrystusa w historii każdego dnia i odnaleźć w sobie odwagę, by dzielić się ze wszystkimi przesłaniem nadziei, które rodzi się ze świadomości, że towarzyszy nam Pan. Jako chrześcijanie nie możemy zatrzymać Pana dla siebie: misja ewangelizacyjna Kościoła wyraża swoją integralną i społeczną wartość poprzez przemienianie świata i troskę o stworzenie.

Zaproszenie dla każdego z nas

Temat tegorocznego Światowego Dnia Misyjnego „Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20) jest zaproszeniem dla każdego z nas, abyśmy „przyjęli to brzemie” i ujawnili innym to, co nosimy w swoich sercach. Ta misja jest i zawsze była istotą Kościoła: „Kościół istnieje, aby ewangelizować” (*Evangelii nuntiandi*, 14). Nasze życie wiary słabnie, przestaje być prorockim znakiem i traci zdolność do zachwytu i wdzięczności, gdy zamykamy się w sobie lub w małych grupkach. Ze względu na swoją dynamikę życie wiary wymaga coraz większej otwartości, dzięki której można dotrzeć do wszystkich i przygarnąć każdego. Pierwsi chrześcijanie, nie ulegając pokusie zamknięcia się w elitarniej grupie, zostali zainspirowani przez Pana oraz przez nowe życie, które im ofiarował, aby pójść do pogan i dać świadectwo o tym, co widzieli i słyszeli: bliskie jest królestwo Boże. Czynili to z hojnością, wdzięcznością i wielkodusznością właściwymi dla tych, którzy sieją, wiedząc, że to inni będą cieszyć się owocami ich zaangażowania i poświęcenia. Dlatego lubię myśleć, że „Nawet najślabsi, z różnymi ograniczeniami i zranieniami mogą być na swój sposób misjonarzami, ponieważ zawsze trzeba pozwalać, aby dobro było przekazywane, nawet jeśli współlistnieje z wieloma słabościami” (*Christus vivit*, 239).

W Światowy Dzień Misyjny, obchodzony co roku w przedostatnią niedzielę października, z wdzięcznością wspominamy wszystkie osoby, które swoim świadectwem życia pomagają nam odnowić nasze chrzcielne zobowiązanie do bycia hojnymi i radosnymi apostołami Ewangelii. Pamiętamy zwłaszcza o tych, którzy zdecydowali się wyruszyć w drogę, opuścić

ojczyznę i rodzinę, żeby szybko i bez lęku zanieść Ewangelię do najdalszych narodów i miast, w których tak wielu ludzi spragnionych jest błogosławieństwa.

Kontemplacja ich misyjnego świadectwa dodaje nam odwagi i motywuje do nieustannej modlitwy do „Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Łk 10,2), ponieważ mamy świadomość, że powołanie do misji nie należy do przeszłości ani nie jest romantycznym wspomnieniem z dawnych czasów. Dzisiaj Jezus potrzebuje serc ludzi zdolnych do przeżywania powołania jako prawdziwej miłości, która sprawi, że wyjdą na peryferie świata i staną się posłańcami i narzędziami współczującej miłości. I jest to powołanie, które On kieruje do wszystkich, choć nie w ten sam sposób. Pamiętamy, że są peryferie, które są blisko nas, w centrum miasta lub w naszych własnych rodzinach. Istnieje również kwestia powszechnej otwartości na miłość, która nie jest geograficzna, lecz egzystencjalna. Zawsze, ale szczególnie w obecnych czasach pandemii, ważne jest, abyśmy rozwijali nasze umiejętności docierania każdego dnia do tych, którzy na pozór nie są częścią „mojego świata zainteresowań”, chociaż są blisko nas (por. *Fratelli tutti*, 97). Życ misją to mieć odwagę pielęgnować te same uczucia, które miał Jezus Chrystus i wierzyć wraz z Nim, że ten, kto jest obok mnie, jest także moim bratem i siostrą. Niech Jego pełna współczucia miłość obudzi także nasze serca i sprawi, że wszyscy staniemy się uczniami-misjonarzami.

Niech Maryja, pierwsza uczennica-misjonarka, sprawi, by we wszystkich ochrzczonych wzrastało pragnienie bycia solą i światłem naszej ziemi (por. Mt 5,13-14).

Rzym, Bazylika św. Jana na Lateranie, 6 stycznia 2021 r., Uroczystość Objawienia Pańskiego

Franciszek

Tłumaczenie: Papieskie Dzieła Misyjne